

Maria Mendel
Uniwersytet Gdański

Pamięć, ideologia, władza. Uczenie się zapomnienia

ABSTRAKT: Przeszość ma dzisiaj wyjątkową wartość. W tekście koncentruję się na obszarze, w którym współzależności społeczno-kulturowe i polityczne, wiążąc się z procesami kształtowania jednostkowych i kolektywnych tożsamości, wpisują się w dyskurs „doniosłości znaczenia pamięci”, „wagi przeszłości”, „bezcenności dziedzictwa przodków” itd. (analizowany w tym zakresie przykład stanowi polityka historyczna Prawa i Sprawiedliwości). W ramach tego dyskursu obszar owych współzależności zostaje politycznie zagospodarowywany, jako – mniej lub bardziej ideologiczne – narzędzie osiągnięcia partykularnych celów, *modus operandi* strategii zorientowanych na totalitarne przywództwo itd. Skoncentrowana na tym pedagogiczna refleksja – tkwiąc w, a nie operując obok wspomnianego dyskursu, może okazać swoją w nim produktywność. Tego typu myśl pedagogiczna, zainteresowana sferą podmiotowości, a odnosząca się zarówno do tego, co społeczne, jak i tego, co historyczne, byłaby zarazem – bliską Foucaultowi – praktyką teoretyczną, polegającą na sytuowaniu procesu konstruowania teorii i wynajdywania pojęć w przestrzeni społeczno-historycznej (Lemke 2009). Przedstawiany tekst postrzegam jako wyraz takiej praktyki.

SŁOWA KLUCZOWE: pamięć, ideologia, władza, aktywna polityka historyczna

Kontakt:	Maria Mendel m.mendel@ug.edu.pl
----------	------------------------------------

Jak cytować:	Mendel, M. (2018). Pamięć, ideologia, władza. Uczenie się zapominania. <i>Forum Oświatowe</i> , 30(1), 25–36. Pobrano z: http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/616
--------------	--

How to cite:	Mendel, M. (2018). Pamięć, ideologia, władza. Uczenie się zapominania. <i>Forum Oświatowe</i> , 30(1), 25–36. Retrieved from http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/616
--------------	--

Zacznę od francuskiego antropologa, Marca Augé, który kojarzy się w Polsce głównie z hipernowoczesnością i kategorią nie-miejsca, a ma w swoim piśarstwie sporo wypowiedzi istotnych dla myśli o indywidualnej i zbiorowej tożsamości, pamięci i czasoprzestrzeni. Pisał: „historia depcze nam po piętach”, mając na uwadze nadmiar wydarzeń, uznawanych współcześnie za „historyczne” (Augé, 2010). Zauważył, że „rozszerzają one pamięć zbiorową”. Pewnie może być i bywa to niewinne. Jednak takie rozszerzanie zbiorowej pamięci, jeżeli następuje w związku z określonymi celami (dla czegoś i po coś), jest aktywnością intencjonalną, na przykład działalnością politycznie celową, obliczoną na zysk polityczny i – co za nim idzie – przynoszącą profit w formie, m.in. określonych postaci władzy. Potwierdzałyby to – liczne dzisiaj – „wycieczki do przeszłości” i wydłubywanie z niej intratnych politycznie kąsków (jak Donalda Trumpa „Make America Great Again”).

Nie jest to aż tak proste. Nieco przewrotnie, poziom komplikacji można dostrzec powracając do Augé, który twierdził, że „imperium, rozumiane jako świat totalitarny”, czyni z przeszłości białą kartę – „przeszłość jako taka jest w nim odrzucona” (Augé, 2010). Powtórzę, że mowa tu o poziomie komplikacji, ale nie o sprzeczności. Przeszłość, jako biała karta, nadal bowiem istnieje, a biel karty – nieprzypadkowa – kusi, by ją wypełnić odpowiednio dobranymi, w określonym kontekście poprawnymi zapiskami. Na białej karcie, jaką dla podmiotu o totalitarnych celach jest przeszłość, pojawią się – wyciągnięte z jej „mroków” – intratne politycznie postaci, wydarzenia, etosy...

Wydaje się, że m.in. o tym, jako kondycji współczesności, w swojej ostatniej książce pt. *Retrotopia* pisał Zygmunt Bauman (2017). Jak zauważył Wojciech Burszta, retrotopia to „ostatnia metafora Baumana”, ale metafora jednak nie tyle zamykająca, co otwierająca opisywanie czasu, w którym płynność ponowoczesności staje się już nie do zniesienia (Burszta, 2017). W najkrótszej postaci można opis retrotopii przedstawić za Baumanem tak: żyjąc w chwiejnej terażniejszości świata, w której mało kto śmie projektować przyszłość, utraciliśmy wiarę we wszelkie utopie. Jednak „nasze aspiracje, które stworzyły wizję utopii, nie umarły. Re-konstruuje się ona dzisiaj jako wizja skoncentrowana nie na przyszłości, lecz na przeszłości; „nie na ‘przyszłości, która miałaby być wykreowana’, lecz na opuszczonej, ale nieumarłej przeszłości, którą możemy nazwać retrotopią” (Bauman, 2017)¹. Uwarunkowana w ten sposób retrotopiczna struk-

¹ Fragment tekstu autora przedstawiony na okładce książki (tłum. własne).

tura aktualnej produkcji tego, co społeczne, może wynosić do względów i uprawomocnić rozmaite praktyki społeczne. Między innymi te, o których wspomniałam, czyli wypełnianie białej karty przeszłości, wyrażające polityczną intencjonalność popadającego w totalitaryzm świata.

Praktyki te mogą przebiegać w ramach fikcyjnych narracji. Pewnie można do nich zaliczyć popularną dzisiaj „postprawdę”, czyli prawdę utylitarnie konstruowaną, albo po prostu nieprawdę czy kłamstwa, za których populistyczne upowszechnianie nie ponosi się dzisiaj odpowiedzialności, w związku z tym, że ma to miejsce w zaistniałej właśnie aurze zgody na tego typu wypowiedzi. Spoglądając jednak z ogólniejszego punktu widzenia, na który wskazuje m.in. myśl Paula Ricoeura, w fikcyjnej narracji wszyscy na co dzień żyjemy (Augé, 2009). Co ciekawe – wprowadzamy się w nią przez... zapomnienie. Augé tłumaczy to kulturową – obecną w jednostkowych i grupowych doświadczeniach – „podatnością na zapominanie. Zwraca uwagę na zdolność utraty wspomnień z jednej strony, a z drugiej – umiejętność przywoływania czegoś zapomnianego, ‘dopominania’. Bowiem ‘ślad pamięciowy’, owe ‘fakty pamięci’, porządkuje się w ‘plan pamięci’, schemat tożsamościowej narracji” (Mikułowski-Pomorski, 2009). Podatność na zapominanie jest zatem współbieżna z podatnością na dopominanie, obie zaś pozostają wprzęgnięte w proces indywidualnej i społecznej autokreacji, który – w ujęciu Augé – jest narracyjny. Nasze życie – pisze ten autor – „praktyczne, codzienne, jednostkowe i we wspólnocie, prywatne i publiczne, organizuje się dzięki formom zapominania” i – jakby z nadzieją na podmiotowość charakteryzującą te formacje – dodaje: „najpierw je sobie uprzytomniamy, zachowując jeszcze na poziomie czysto opisowym, a następnie stawiamy sobie pytanie: co wynika z całości tych rozważań, które uprzywilejowują ‘używanie czasu’, a nie czas sam w sobie. Odpowiedź, jeśli ją znajdziemy, ma szansę powiedzieć nam coś nie na temat tych (‘innych’), którzy pytają – nawet jeśli czynią to za pośrednictwem osoby podstawionej – ale tych, którzy próbują na to pytanie odpowiedzieć: nas samych” (Augé, 2009). Autor *Form zapomnienia* dostrzega funkcjonalność, jakiej podlega praca pamięci, widoczna w – faworyzowanym jednostkowo i społecznie – „używaniu czasu”. Na marginesie, w odniesieniu do indywidualnych doświadczeń, interesująco pisze o tym Agnieszka Niedźwieńska, opisując rozmaite pułapki, w jakie wpadamy – zastawiwszy je sami za pośrednictwem „usługowej pamięci”, selektywnie wybierającej i podsuwającej pasujące do narracji wycinki z przeszłości (sformułowania występujące w narracji, takie jak „Pamiętam to tak, jakby to było wczoraj”, są najczęściej wyrazem fikcji, rozwijanych przez narratora (Niedźwieńska, 2012).

Augé (2009) wyróżnia trzy figury zapomnienia, praktykowane we wszelkich sferach życia codziennego, we współczesnej obyczajowości i rytuałach. To formy narracyjne, albo – za Ricoeurem – narracyjne „konfiguracje czasu” – które „ułatwiają przeżywanie czasu jako historii” (Augé, 2009).

Pierwsza z figur, „powrót”, jest odzyskiwaniem straconej przeszłości przy jednoczesnym zapominaniu o teraźniejszości, przyszłości. Pewną figuracją w tym zakresie może być znany z pierwotnych rytuałów stan opętania. Opętanie przeszłością jest tkwieniem w niej bez świadomości o istnieniu jakiegoś „dzisiaj”. Druga, to „zawieszenie”, kiedy zawieszeniu ulega przeszłość i przyszłość zarazem. Rytualną reprezentacją tej

figury jest odwrócenie od przyszłości. Następuje ono w obawie przed tym, co ma nadejść, bo utożsamiane jest z niechcianym powrotem przeszłości. Innymi słowy, drugą formę zapomnienia wyraża chwilowe zastygnięcie w „dziś”. Trzecia postać zapomnienia jest figurą „rozpoczęcia”. W zrytualizowanych wersjach można widzieć w niej inicjację, jednak z pewnym zastrzeżeniem. Inicjacja, inaczej niż rozpoczęcie, może być początkiem generycznym, „startem od zera”. Natomiast trzecia figura zapomnienia to wyraz rozpoczęcia ponownego, w którym przyszłość jest niejako odnajdywana w selektywnie zapominanej, aczkolwiek stanowiącej już doświadczenie jednostki czy społeczeństwa, przeszłości. Przeszłości naznaczonej – czasem nawet licznymi – „startami”. To praca pamięci na rzecz tworzenia warunków do nowego narodzenia się na „starym”, ściślej – na wycinkach rzeczywistości, której już nie ma. Tę postać zapomnienia – przynajmniej po części – może opisywać Baumanowska retrotopia, której sens wydaje się odzwierciedlać – widoczne w trzeciej formie – konstruowanie przyszłości, będące zapominaniem i zarazem dopominaniem akceptowalnych skrawków przeszłości.

W świetle tej wiedzy o pamiętaniu, które – jak z niej wynika – jest zapominaniem, powstaje pytanie o jej znaczenie w kontekście wspomnianego, zorientowanego na polityczne cele „rozszerzania pamięci zbiorowej”, co jest zapewne szczególnie istotne w odniesieniu do uwarunkowań aktualnej i rodzimej rzeczywistości. Tak rozumiane, może sprowadzać się m.in. do następującej, ważnej z pedagogicznego punktu widzenia, kwestii: jakie cele edukacyjne, odnoszące się do podmiotowej i demokratycznej kondycji społecznej, mogą wynikać z konfrontacji tej wiedzy z dominującą narracją polityczną, re-organizującą dzisiaj życie społeczne w Polsce?

Obszarem, w którym poruszając się można podjąć próbę odpowiedzi na to pytanie, jest – z wielu względów unikatowa – polityka historyczna Prawa i Sprawiedliwości, partii zwycięskiej po wyborach zarówno prezydenckich, jak i parlamentarnych, w roku 2015 rozpoczynającej realizację swojego programu z wykorzystaniem wszelkich narzędzi instytucji państwa, którymi operowanie jest jej gwarantowane przez tak totalne zwycięstwo polityczne.

„Polityka historyczna” i jej uprawianie nie stanowi *novum*. Jak piszą znawcy zagadnienia, realizuje i realizowała ją każda władza, a badacze – choć czasem wywołują wrażenie nowości podjętej problematyki – w istocie zgłębiają sprawy znane zarówno w obszarze badań historycznych, jak i politycznych (Kącka 2015). W 2006 roku Prezydent Lech Kaczyński, wyrażając zapewne kierunek, jaki starał się nadawać życiu państwa, na czele którego stał, ale zarazem kierunek interesujący dla Prawa i Sprawiedliwości, jako swojego ugrupowania, mówił:

Dzisiaj, po 20 latach Trzeciej już Rzeczypospolitej, musimy budować nowy patriotyzm. Patriotyzm, który wpatrzony jest w przyszłość, ale który musi mieć korzenie w przeszłości. Musi mieć pamięć, bo nie ma patriotyzmu bez pamięci. [...] Nasza koncepcja polityki historycznej polega na przywracaniu patriotyzmu, dumy narodowej. Obejmuje nie tylko najnowszą historię, ale także dawniejszą, historię naszych zwycięstw. [...] W ogóle bardzo nie lubię występować w roli ofiary, a już tym bardziej nie chciałbym, żeby mój kraj występował w takiej roli.

Powtórzę: tu chodzi o przywrócenie świadomości patriotycznej, a także przywrócenie świadomości naszej historii i jej znaczenia w Europie, w naszej części Europy w szczególności;

i dalej:

Polityka historyczna to tylko zespół działań, zmierzających do tego, żeby poczucie tożsamości oparte o historię – obejmującą także słabe strony, a nasza historia ma słabe strony, dobrze o tym wiemy – było własnością jak największej grupy obywateli. Żeby naród znał swoją historię, znał także powody, dla których nie ze wszystkiego może być dumny, i na przykład ponownie nie utracił niepodległości. A Polacy są dużym, historycznym narodem i mają powody do dumy (*Warto być Polakiem*, 2010).

Jednak Prawo i Sprawiedliwość pod kierownictwem Jarosława Kaczyńskiego podjęło politykę historyczną inną od wszelkich, które ją poprzedzały. Politykę, którą Kaczyński określił jako „aktywna polityka historyczna”. Pod tą nazwą jest ona dzisiaj promowana, rozwijana i realizowana – można powiedzieć, że szerokim frontem, bo następuje to na wielu płaszczyznach życia społecznego w Polsce, choć z wyraźnym naciskiem na sferę edukacji, kultury oraz stosunków międzynarodowych i obronności, widocznym m.in. w działaniach Prezydenta RP oraz odpowiednich resortów rządowych (MEN, MNiSW, MKiDN, MSZ, MON). Obserwując ten nacisk można odnieść wrażenie, że aktywna polityka historyczna stanowi politykę ogromnie istotną i w tym znaczeniu kluczową w programie rządzącego ugrupowania, otwierającą drogę ku osiągnięciu zasadniczych celów, odnoszących się do większości „ciała suwerena”, jakim – rządząc aktualnie – służy wybrana przezeń partia (dlatego dalej będę pisała nazwę tej polityki jako nazwę własną – Aktywna Polityka Historyczna – w skrócie APH). Najogólniej, choćby na podstawie niżej przedstawionego wyboru fragmentów publicznych wystąpień, można stwierdzić, że cele te koncentrują się na ukształtowaniu określonej mentalności – „świadomości narodowej” i – co za tym idzie – specyficznej polskiej tożsamości, „polskości dumnej”, „podniesionej z kolan” itp.

Aktywną Politykę Historyczną Prawa i Sprawiedliwości na długo przed wyborami roku 2015 przedstawiał lider tej partii, Jarosław Kaczyński. Między innymi w połowie roku 2013 głosił publicznie: „Będziemy prowadzić politykę historyczną – konsekwentną; konsekwentną obronę polskich interesów, prawdę o Polsce”, a wiążąc tę politykę z działaniami na rzecz tworzenia nowych muzeów (np. Muzeum Historii Polski, Muzeum Ziemi Zachodnich i Muzeum Ziemi Wschodnich), mówił o niezbędności zmiany kształtu Muzeum II Wojny Światowej „tak, żeby wystawa w tym muzeum wyrażała polski punkt widzenia” (*Kaczyński zapowiada...*, 2013). Natomiast skoncentrowane konkrety, pod – przez siebie nadanym – szyldem APH, Kaczyński wyrażał następująco: „Krótko mówiąc – [będzie to] nowa, aktywna, nastawiona na obronę polskiej godności i polskiego interesu narodowego polityka historyczna. Ona wiąże się ściśle z polityką oświatową, bo kształtowanie tożsamości młodych Polaków [...] musi opie-

rać się nie o wstyd – jak to dzisiaj się robi – tylko o godność i dumę” (*Kaczyński zapowiada...*, 2013). W ślad za tym sformułował swoje przemówienie, inauguracyjne prezydentury, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Andrzej Duda, akcentując w nim opisaną przez Kaczyńskiego Aktywną Politykę Historyczną. Mówił, że my, Polacy

mamy wielką historię i nie mamy się czego wstydzić, wręcz przeciwnie, powinniśmy być z niej dumni. Powinniśmy mówić prawdę, ale powinniśmy także walczyć o prawdę w stosunkach z naszymi sąsiadami, bo dobre stosunki międzysąsiedzkie, międzyludzkie mogą być zbudowane tylko na prawdzie. Dlatego aktywna polityka historyczna jest potrzebna i wewnątrz kraju, i na zewnątrz. I ja się zobowiązuję także i w tym zakresie być aktywnym (*Andrzej Duda*, 2015).

Kiedy indziej natomiast (na posiedzeniu Narodowej Rady Rozwoju) Prezydent ogłosił, iż:

aktywna polityka historyczna to nie jest tylko polityka odpowiadania na to, co się dzieje w związku z polską historią w przestrzeni zewnętrznej, ale przede wszystkim to prowadzenie własnej polityki historycznej [...] [to wiedza o tym] kim jesteśmy i skąd pochodzimy [...] Wielkim elementem polityki historycznej jest także misja edukacyjna, to jest element o charakterze państwowotwórczym [...]. Nie zbuduje się młodych pokoleń, przywiązanych do swojej ojczyzny, jeżeli młodzi ludzie nie będą dumni z tradycji swojego państwa i jeśli nie będą znali tej tradycji [...] [zaś ograniczanie lekcji historii w szkołach] to nie tylko podcinanie korzeni polskiej polityki historycznej, ale przede wszystkim podcinanie korzeni polskiego społeczeństwa i narodu (*Prezydent...*, 2016)².

Z kolei premier rządu, Beata Szydło, mówiła o Aktywnej Polityce Historycznej jako niezwykle znaczącym elemencie prac rządu i – nierzadko zwracając uwagę na APH – wyróżniała resort kultury, stwierdzając na przykład:

ministerstwo kultury prowadzi aktywną politykę, realizuje nowe ważne inicjatywy upamiętniające wydarzenia historyczne bardzo istotne dla środowisk patriotycznych, wydarzenia pokazujące polską kulturę. Praca MKiDN to też aktywne promowanie za granicą polskiej kultury, dopominanie się o dobre imię Polski, tłumaczenie prawdy historycznej [...] To nowy wymiar działalności resortu kultury, który odgrywa niezwykle istotną rolę w rządzie Prawa i Sprawiedliwości (*Rok Nowych Wydarzeń...*, 2017)³.

Życie w Polsce co dnia niemal przynosi kolejne wersje realizacji Aktywnej Polityki Historycznej. W związku z tym nie będę nawet próbowała ich tu listować i – zamiast tego – przedstawię fragment eseju, który napisałam po smoleńskiej katastrofie roku

² Temat wspomnianego posiedzenia Rady to „Polityka historyczna: konteksty, pomysły, realizacje”.

³ Relacja Premier Beaty Szydło po prezentacji nowych zadań rządu na rok 2017.

2010, inspirowana wrażeniami ze spaceru po warszawskim Krakowskim Przedmieściu. Wydaje się, że dla względnie syntetycznego opisu kondycji społecznej, kształtowanej w związku z pracą zbiorowej pamięci, tekst ten może być przydatny.

A pod Pałacem Prezydenckim rojno i gwarno; wielojęzyczny tłum, ludzie z aparatami i kamerami krążą pomiędzy tablicami wystawy o tym, co i jak było 10 kwietnia i potem. Pstrykają zdjęcia i czytają, czytają, i pstrykają. Mówią coś do siebie, czasami zniecierpliwieni (jak mąż, z małym dzieckiem trzymanym na barana, do wgapionej w fotki żony: mało ci? nie dość się jeszcze napatrzyłaś?). I chodzą po świecowym chodniku, świecącym w słońcu od porozlewanego wosku z tysięcy zniczy, które niedawno były tu rękami tysięcy ludzi zapalane. Ciągnie się ten świecowy trakt na długo przed i na długo za Pałacem i zatrzymuje wszystkich na chwilę, najczęściej w momencie, gdy poczują intensywny zapach zużytej stearyny i pod butami ślizgnie im się jej kawałek, tak właśnie wdeptywany w bruk, na zawsze. Staję więc i ja, i patrzę, jak powstaje rytuał, jak rodzi się Historia.

Pragmatyczni, anglojęzyczni turyści przezornie omijają szerokim łukiem całą tę woskową strefę. Inni, chyba najczęściej Polacy, powoli, w powadze kroczą świecowym, wyraźnie już dla nich świętym chodnikiem. Niektórzy idą nawet tak, by zanurzyć się w tym lepkiem sacrum i wynieść, zatrzymać dla siebie choćby jego fragment, choćby pod butami: uważnie patrzą pod stopy i zdecydowanym, szybkim krokiem wchodzą w połykliwą maź... Świecowy, święty bruk. Moc uświęcająca – tak blisko – pod stopami.

W obrazie naszkicowanym scenami z Krakowskiego Przedmieścia można widzieć ilustrację pewnie nie jedynej, aczkolwiek dość wyraziście kreowanej w naszym kraju opowieści. Obejmujące wszystkich bez wyjątku zanurzenie w fikcyjnej narracji wynika z konieczności autokreacyjnego opowiadania „imitującego” rzeczywistość i odbywa się to w warunkach mimetycznego powielania – tworzenia siebie w tym specyficznym, przestrzennie zapośredniczonym doświadczeniu. Doświadczeniu wybitnie edukacyjnym, polegającym na uczeniu się od innych i z innymi, a także uczeniu się z miejsc, w miejscach i poprzez nie. Edukacyjne jest zatem również podtrzymujące narrację zapominanie-dopominanie. W „trzech figurach zapomnienia” i poszczególnych postaciach wypełniających je słów i aktywności uczymy się i jesteśmy nauczani. Aktywna Polityka Historyczna uczy i w niej, poprzez nią uczymy się zapominania.

Fikcja, tworząc struktury oparte na *mimesis*, „nadaje czasowy, diachroniczny i dramatyczny kształt samej rzeczywistości” (Augé 2009). Przy czym czas, wprzęgnięty w proces imitowania, traktowany jest funkcjonalnie, służąc opowiadaniu. Stąd posługujemy się – konfigurującymi się różnorodnie – akcentami czasu, rozkładanymi w ramach trzech wspomnianych form zapomnienia. Wydawać by się mogło, że APH figuruje się głównie w trzeciej z nich, przypominając strukturę retrotopiczną, ale bardzo trudno tu o precyzję.

W Aktywnej Polityce Historycznej dostrzegamy bowiem formę pierwszą, „powrót”, bo polityka ta jest odzyskiwaniem „straconej” przeszłości i można powiedzieć, że wyraża stan pewnego opętania przeszłością, szczególnie wtedy, gdy głoszący ją politycy oraz jej zapaleni realizatorzy zdają się tkwić w czasie, którego nie ma, i nie dostrzegają, iż istnieje „dzisiaj”. Jako przykład podałabym strukturalną reformę polskiego szkolnictwa, w której powrót do ośmioklasowej szkoły podstawowej argumentowany jest powrotem do biograficznej przeszłości, zawartym w zamykającym dyskusję stwierdzeniu: „wszyscyśmy ją ukończyli i wyrosliśmy na ludzi”⁴. Z kolei „twarde” dane z badawczych raportów, mówiących o korzyściach płynących z gimnazjów i kontynuacji trzyletniej struktury edukacji w ramach obowiązku szkolnego, traktowane są jak nieistniejące⁵. Innym przykładem może być – w ramach APH rozwijana z ogromnym naciskiem – legenda tak zwanych „żołnierzy wyklętych”. Wynoszeniu pod niebiosa zasług tych żołnierzy towarzyszy całkowite ignorowanie kontrowersyjności ich działania. Opiewani bohaterowie bywali zbrodniarzami, ale na takie stwierdzenia nie ma miejsca w obrębie tej – kreatywnie jednoznacznej zatem – Aktywnej Polityki Historycznej.

Fenomen żołnierzy wyklętych w polskiej rzeczywistości czasu APH może też służyć za przykład przenikania się w społecznych narracjach poszczególnych figur zapomnienia, o czym pisał Augé. Jeżeliby wziąć pod uwagę, że owo „wynoszenie pod niebiosa” wiąże się także z wyrazami silnej kontestacji braku takiego podejścia w kolejnych Rzeczpospolitych, to należałoby przejść do opisu drugiej figury zapomnienia, jaką jest „zawieszenie”.

„Zawieszenie” *explicite* manifestuje się w APH w nieustannym powracaniu przez jej pięwców do wszystkich tych elementów przeszłości, których powrotu dzisiaj się obawiają i aktywizują społeczeństwo do działań na odwrót, konwersyjnemu, wspan. Jest to więc odwracanie przez powracanie, w rzeczywistości zatrzymujące w miejscu zastanym. Odwrót przez powrót i tak w kółko oznacza tkwienie w teraz, malujące – obserwowalną dzisiaj w Polsce w niewątpliwym związku z APH – figurę „zawieszenia”. Wspomnieć tu można, dla przykładu, o – przywoływanych szeroko i przedstawianych jako skandaliczne – wersjach sprawowania rządów przez poprzedników aktualnie rządzącego ugrupowania. Powracające jak echo słowa o koszmarnie „ośmiu lat rządów PO–PSL”, „winie Tuska” itp. powiązane z czystą („organiczną”) niemożnością znale-

⁴ W retoryce powrotu utrzymane są wypowiedzi uzasadniające reformę PiS promowaną pod nazwą „Dobra szkoła”, zob. na przykład: list profesorów z Akademickiego Klubu Obywatelskiego w Poznaniu (*Oświadczenie...*, 2016). W codziennych doniesieniach medialnych w roku 2016 i początkach 2017 znajdziemy liczne wypowiedzi polityków PiS uzasadniające reformę w odwołaniu do wspomnień z własnej 8-klasowej podstawówki. Ta retoryka jest przekonująca. Jak głosi uzasadnienie wyniku sondażu wśród rodziców (ok. 65% na „tak” za 8-letnią szkołą podstawową): „w potocznym myśleniu o szkole dominuje pamięć własnych doświadczeń. Pokolenie rodziców dzisiejszych uczniów szkoły podstawowej samo chodziło do szkoły 8-letniej. **Nie widzą w takiej edukacji niczego złego, bo sami ją przetrwali**” (*Co rodzice...*, 2016).

⁵ Zob.m.in.: utworzony przez środowisko rodzicielskie zbiór eksperckich stanowisk, krytycznych wobec reformy (*Rodzice przeciwko...*, 2016) oraz raporty z badań naukowych, z których wnioski nie były brane pod uwagę w tworzeniu koncepcji reformy – jeden z badaczy, Roman Dolata, stwierdził: „nie znam żadnego badania naukowego, w którym w rekomendacjach byłaby likwidacja gimnazjów” (*Prof. Roman Dolata...*, 2017).

zienia choćby najmniejszej zasługi poprzednio rządzącej koalicji i jednoczesnym zapatrzeniem w rozwiązania dokładnie odwrotne wobec tych, przywoływanych z jej czasów, a skutkujących „Polską w ruinie”, komponują wyraźnie drugą figurę zapomnienia.

Trzecia natomiast, „rozpoczęcie”, ponowna inicjacja, dość spektakularnie ukazuje się w APH jako żywy postulat „dobrej zmiany”, rozpisany w towarzystwie nieskończone powtarzanych sloganów, takich jak „damy radę” czy „da się to zrobić”. W odniesieniu do treści APH należałoby dodać: „da się to zrobić jeszcze raz”, ponieważ aktywne uprawianie polityki historycznej przez Prawo i Sprawiedliwość oznacza m.in. inicjowanie ponownego budowania „Wielkiej Polski Jagiellońskiej”⁶; „wstawania z kolan” i zabierania się – znowu – do dzieła, jakim ma być, raz jeszcze obejmowane, przywództwo w Europie. Jak pisze Jan Sowa, „zwolennicy idei jagiellońskiej polską politykę zagraniczną widzą jako wynikającą z inspiracji logiką funkcjonowania państwa polsko-litewskiego pod panowaniem Jagiellonów. W odróżnieniu od czegoś, co nazywa się czasem ‘modelem piastowskim’, Jagiellonowie poświęcali mało uwagi rozbudowie sojuszy i relacji z zachodem kontynentu. Zamiast tego dążyli do stworzenia w Europie Środkowo-Wschodniej sfery silnych wpływów, dzięki którym pomiędzy państwem polskolitewskim a Rosją powstałby bufor, dający ochronę przed zagrożeniem ze wschodu. W tak zarysowanej strefie wpływów, rozciągającej się na północy po Rygę, a na południu po Morze Czarne, Polska odgrywać miała – i przez pewien czas rzeczywiście odgrywała – rolę lokalnego hegemonu zarówno militarnego, jak i kulturowego” (Sowa, 2013).

Przywiedziona tu na myśl trzecią formą zapomnienia Baumanowska retrotopia, w ramach APH budowana w obszarze polskich relacji zagranicznych na „idei jagiellońskiej”, bywa postrzegana jako budzący wiele zagrożeń, niebezpieczny produkt obsesji (Sowa, 2013). Państwo pracujące na swoją przyszłościową wizję, jako kompozycję co świetniejszych wycinków z własnej historii, nie tylko wśród swoich sąsiadów musi wzbudzać niepokój.

Podobnie, jako niebezpieczeństwo, można widzieć i inne efekty uczenia się, wypracowane w praktykach zapominania, w kontekście analizowanej tu Aktywnej Polityki Historycznej. W praktykach społeczno-kulturowych mechanizmy blokowania rozwoju tego typu zagrożeń wiążą się ze społeczną debatą. To, co nie podlega raczej publicznej dyskusji na poziomie narracyjnej konfiguracji fikcji indywidualnej, bezwzględnie staje w ogniu krytyki, gdy osiąga poziom zbiorowej opowieści, szczególnie, jeżeli szuka ona (co potęguje zagrożenie) legitymizacji w dyskursie instytucji państwa i prawa. Dobrą zatem zmianą byłoby pracować na gwarancję miejsca na tę krytykę w publicznej debacie. Wydawałoby się, że skoro zmniejsza się ono wraz z rozwijającą się bez przeszkód skłon-

⁶ „Kto myśli, że Polska jagiellońska to tylko historia, niestety się myli. Liczne artykuły na temat idei jagiellońskiej dowodzą żywego nią zainteresowania nie tylko jako historycznym zjawiskiem, ale również, a może nawet przede wszystkim – jako pomysłem na politykę zagraniczną III RP. Znajdziemy w nich np. obszernie analizy ‘misionizmu w polityce wschodniej Lecha Kaczyńskiego’, których autorzy zainteresowanie tragicznie zmarłego prezydenta rozwojem wypadków w Gruzji interpretują właśnie z perspektywy odbudowy jagiellońskiej sfery wpływów. Inny autor kontrastuje różnice w polityce zagranicznej rządów Jarosława Kaczyńskiego i Donalda Tuska, opisując je zgodnie z modelami – odpowiednio – jagiellońskim i piastowskim” (Sowa, 2013).

nością do kreowania pamięci, czyli zapominania, to pracę tę należałoby zorientować na oduczanie i edukacyjne budowanie przeszkód kreatywnemu zapominaniu, brzemieniu w skutki niebezpieczne tak dla pojedynczych ludzi, jak społecznych struktur, państw, świata. Nic jednak bardziej mylnego. Lekcja z przywoływanej tu myśli Augé i Ricoeura, Baumana i innych uczy, że społeczno-kulturowa *mimesis* pracuje w naszej pamięci nieustannie, jak automat generujący struktury identyfikacyjne. Bez kreatywnej i „usługowej” pamięci po prostu nas nie ma. Istnieje zatem niezbywalna potrzeba kreacji niepamięci; rozwijania twórczego zapomnienia. Może jednak zamiast widzieć jej pole głównie w uprawianiu polityki – co w świetle dokonywanych tu analiz dotyczy Aktywnej Polityki Historycznej – sprzyjać tym kreacjom w szerszej sferze ideologicznej, fundowanej na rozległym gruncie demokratycznych wartości?

Jak uważa Hans Mol, teoretyk religii, każda ideologia, jak każda religia, sakralizuje tożsamość (Mol, 1976). Stąd – z jednej strony – ideologia pogłębia skłonność do fikcyjnych narracji. Z drugiej – tak na poziomie jednostkowym, jak społecznym, warunkuje osiąganie jej podmiotowego wymiaru. Ludzie z mojego spaceru po Krakowskim Przedmieściu, wynoszący na podeszwach uświęcający ich wosk, wydają się być tego przykładem. Wtedy, zaledwie piętnaście dni od tragedii, ten gest był wyrazem głębokiego przeżywania żałoby, ale wosk jakby zostaje na dłużej.

Mol pisze o tożsamości, że jest „symbolicznie ulokowana” i ma miejsce w „ogniskach tożsamości” (oryg. *focuses of identity*), w których manifestuje się, krystalizowana wokół i będąca wyrazem specyficznego, powstającego w ramach pracy pamięci, spłotu różnorodnych, materialnych i niematerialnych elementów kultury. W społeczeństwie podlegają one dwóm dialektycznie powiązanym procesom różnicowania (zmiany) i integracji (scalania, stabilizowania). Ideologia oraz wszystko, co sakralizuje tożsamość, mieści się bezpośrednio na stabilizującej stronie tej dialektyki (Mol, 1976).

W związku z tym, ważnym pedagogicznym wyzwaniem, rodzącym się w tym kontekście i wobec analizowanych w tej wypowiedzi zagadnień, jest kształtowanie zawartości pola, na którym sakralizować się – tym samym scalać się i stabilizować – będą nowe tożsamości. Miejsca pamięci, muzea, filmy, debaty, relacje i ludzie, bohaterowie i zbrodniarze, wszystkie materialne i niematerialne elementy kultury, które się w nim pojawiają, by być integrowane twórczym zapomnieniem, sprzyjać będą powstawaniu symbolicznych lokacji tożsamościowych wykazujących krytyczny potencjał, ale tylko wtedy, gdy ich dobór i kompozycja umkną włączeniu w jedną fikcję. Umkną, nie dając się jej podporządkować albo opierając się jej, jako wiecznie nęcącej pokusie rozlania na świat „naszości”. Zdarza się bowiem, że nie ma nic bardziej groźnego niż wszechogarniające pragnienie przynależności i uczestnictwa. Jak pisał Derrida, w znaczeniu wspólnoty znajdziemy tyle samo obietnic, co zagrożeń... (Derrida, 1995).

BIBLIOGRAFIA

Andrzej Duda w swoim pierwszym orędziu: *aktywna polityka historyczna jest potrzebna*. (2015). Pobrane 20.12.2017 z: <https://histmag.org/Andrzej-Duda-w-swoim-pierwszym-oredziu-aktywna-polityka-historyczna-jest-potrzebna-11612>

- Augé, M. (2009). *Formy zapomnienia*. Kraków: UNIVERSITAS.
- Augé, M. (2010). *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bauman, Z. (2017). *Retrotopia*. Cambridge–Malden: Polity Press.
- Burszta, W.J. (2017). Ostatnia metafora Baumana. *Polityka*, 9(3100), 80–82.
- Co rodzice myślą o zmianach w systemie edukacji*. (2016). Pobrane 20.12.2017 z: <https://www.vulcan.edu.pl/razem/blog/show/co-rodzice-mysla-o-zmianach-w-systemie-edukacji-46>
- Derrida, J. (1995). Sauf le Nom. W: *On the Name*, Stanford: Stanford University Press.
- Dolata, R. (2017). *Ośmioklasowa podstawówka to krok wstecz*. Pobrano 20.12.2017 z: <http://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,20806639,prof-roman-dolata-osmioklasowa-podstawowka-to-krok-wstecz.html>
- Kaczyński zapowiada aktywną politykę historyczną*. (2013). Pobrane 20.12.2017 z <http://dzieje.pl/aktualnosci/kaczynski-zapowiada-aktywna-polityke-historyczna>
- Kącka, K. (2015). Polityka historyczna: kreatorzy, narzędzia, mechanizmy działania – przykład Polski. W: K. Kącka, J. Piechowiak-Lamparska, A. Ratke-Majewska (red.), *Narracje pamięci: między polityką a historią* (s. 59–80). Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Lemke, T. (2009). Foucault, rządomyślność, krytyka, *Recykling idei* 9, 40–48.
- Mikułowski-Pomorski, J. (2009). Ogród niepamięci (wstęp do książki). W: *Formy zapomnienia* (ss. 5–12). Kraków: UNIVERSITAS.
- Mol, H. (1976). *Identity and the Sacred. A Sketch for a New Social-Scientific Theory of Religion*. New York: Free Press.
- Niedźwieńska, A. (2012). Tożsamość jako filtr pamięci. W: W. Łukaszewski, D. Doliński, A. Fila-Jankowska, T. Maruszewski, A. Niedźwieńska, P. Oleś, T. Szkudlarek (red.), *Tożsamość. Trudne pytanie kim jestem* (s. 165–180). Sopot: Smak Słowa.
- Oświadczenie w sprawie reformy szkolnictwa*. (2016). Pobrane 20.12.2017 z: <http://ako.poznan.pl/7400/>
- Prezydent: państwo polskie powinno realizować „ofensywną” politykę historyczną*. (2016). Pobrane 20.12.2017 z: <http://dzieje.pl/aktualnosci/prezydent-panstwo-polskie-powinno-realizowac-ofensywna-polityke-historyczna>
- Rodzice przeciwko reformie edukacji*. (2016). Pobrano 20.12.2017 z: <https://pl-pl.facebook.com/883885225080636/photos/a.884839754985183.1073741828.883885225080636/889823217820170/?type=3>
- Rok Nowych Zadań. Premier Beata Szydło o aktywnej polityce ministerstwa kultury*. (2017). Pobrano 20.12.2017 z: <https://www.premier.gov.pl/wydarzenia/aktualnosci/roknowychzadan-premier-beata-szydlo-o-aktywnej-polityce-ministerstwa-kultury.html>
- Sowa, J. (2013). Cała prawda o „idei jagiellońskiej”. *Focus Historia*, 12. Pobrane 20.12.2017 z: <http://historia.focus.pl/polska/cala-prawda-o-quotidei-jagiellonskiej-quot-1436>
- Warto być Polakiem*. (2010). Warszawa: Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

MEMORY, IDEOLOGY, POWER: LEARNING TO FORGET

ABSTRACT: This paper focuses on the field in which socio-cultural and political factors interact with the processes of identity formation in a way that subscribes to the discourse of the importance of remembering, the value of the past, the treasure of national heritage, and the like. The example analyzed in this context is the historical politics of the Law and Justice (PiS) political party, currently ruling Poland. This party is appropriating the field of the aforementioned interactions as an ideological tool of its particular interests, and as the *modus operandi* of its strategies aimed at total leadership. Pedagogical reflection proposed in this paper, itself embedded within the same discursive field of the importance of memory, operates here as “theoretical practice” (close to the Foucauldian approach), which allows for the search of adequate concepts and for building theory within the socio-historical space.

KEYWORDS: memory, ideology, power, active historical politics